

## **Lectio divina III niedziela Wielkiego Postu "B"**

### **Panie, zburz moja świątynię!**

Swego Ojca, gdzie dokona drugiego znaku, który przy powierzchownej lekturze wydaje się całkowicie odmiennym od pierwszego. Ale oba znaki mają swoje umocowanie w treści pierwszego rozdziału, w który znajdujemy przedstawienie osoby Jezusa: najpierw Prolog, który możemy nazwać „prezentacją wprost”, następnie świadectwo Jana Chrzciciela o Jezusie oraz powołanie uczniów, które jest zupełnie inaczej opisane od tego, które znajdujemy u synoptyków. Następnie w drugim rozdziale Jezus już sam „mówi” o sobie poprzez swoje dwa wielkie czyny. Opowiadanie o obu tych znakach (Kana i oczyszczenie Świątyni) jest w janowej Ewangelii zamknięte klamrą znaku wody, która daje nowe życie. W pierwszym rozdziale jest to opis działalności Jana, który chrzci lud w Jordanie, jest to niejako wstęp do tych znaków. Z kolei w trzecim i czwartym rozdziale są dwie wielkie rozmowy: z Nikodemem, o narodzinach z wody i Ducha Świętego, bez których to narodzin nie można ujrzyć Królestwa Bożego i z Samarytanką, o wodzie żywej, która gasi wszelkie ludzkie pragnienia. W pierwszych 4 rozdziałach widzimy więc znamienne przejście od wody obmycia z grzechów (Jan Chrzciciel, który już wie, że przyjdzie Mesjasz chrzczący Duchem Świętym, por. 1,33), poprzez wodę wlaną do stągwi, służących do żydowskich oczyszczeń, przemienioną w wyborne wino, do wody chrztu rodzącej do życia wiecznego (rozmowa z Nikodemem) i wody żywej, będącej znakiem wylania Ducha Świętego. W centrum tej kompozycji jest znak oczyszczenia Świątyni, który jawi się jako konieczny warunek przyjęcia Jezusowego objawienia. Wagę tego wydarzenia podkreśla Jan poprzez stworzenie opisu pełnego dynamizmu, podczas gdy synoptycy rejestrują je przy pomocy 2 lub 3 zdań i umieszczają na końcu nauczania Jezusa. Dla Jana natomiast to wydarzenie jest znakiem „otwierającym” działalność Zbawiciela, znakiem wyjaśniającym Jego misję.

## **LECTIO**

### ***w. 13 Zbliżała się pora Paschy żydowskiej i Jezus udał się do Jerozolimy.***

Pascha dla żydów jest świętem wyjścia z niewoli egipskiej, najważniejszym świętem w ciągu roku. Leży u podstaw tożsamości religijnej i narodowej. Święto Paschy było wspomnieniem i przeżywaniem najważniejszych dzieł Boga w historii Izraela. Obchody Paschy były też zapowiedzią nowej Paschy, podczas której ma przyjść Mesjasz i dokonać odnowienia Izraela i pełnego objawienia. Wybór tego święta jako początku swej publicznej działalności jest bardzo wymowny. Jezus, prawdziwy Mesjasz, przychodzi do swego ludu w święto Paschy aby odnowić go i objawić mu pełnię planów Bożych. Święto to stanowi także ramy dla całej Jego działalności. Jezus rozpoczyna ją w święto Paschy i w Paschę, na krzyżu, ją zakończy. W czasach Jezusa na Paschę przychodziło do Jerozolimy nawet do 100 tys. pielgrzymów. Chociaż Paschę celebrowano w domach, zapis z Pwt 16,5-7 domaga się, aby zabicie i spożywanie

baranka odbywało się w miejscu wybranym przez Boga – czyli w Świątyni. Stąd wzięła się praktyka corocznych pielgrzymek na Paschę do Jerozolimy.

**w. 14 W świątyni napotkał siedzących za stołami bankierów oraz tych, którzy sprzedawali woły, baranki i gołębie.**

Pierwsze kroki Jezus kieruje do Świątyni, gdyż On powinien być *w tym, co należy do Jego Ojca* (Łk 2,49); Pielgrzymując na święto Paschy składano przy okazji wiele ofiar. Aby to ułatwić zwierzęta przeznaczone na ofiary sprzedawano bezpośrednio na dziedzińcu świątyni (tzw. dziedzińcu pogan). Uzasadnieniem tego świątynnego handlu było prawo z Pwt 16,23-26 mówiące, że ci którzy mieszkali daleko mogli swoje dziesięciny zamienić na pieniądze, przyjąć do Świątyni i za te pieniądze kupić dary potrzebne na ofiarę. Wejście do Świątyni jest spełnieniem zapowiedzi Malachiasza: *Oto Ja wyślę anioła mego, aby przygotował drogę przede Mną, a potem nagle przybędzie do swej świątyni Pan, którego wy oczekujecie, i Anioł Przymierza, którego pragniecie. Oto nadejdzie, mówi Pan Zastępów. Ale kto przetrwa dzień Jego nadejścia i kto się ostoi, gdy się ukáže? Albowiem On jest jak ogień złotnika i jak ług farbiarzy. Usiądzie więc, jakby miał przetapiać i oczyszczać srebro, i oczyści synów Lewiego, i przecedzi ich jak złoto i srebro, a wtedy będą składać Panu ofiary sprawiedliwe.* (Ml 3,1-3)

**w. 15 Wówczas sporządziwszy sobie bicz ze sznurków, powypędzał wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porozrzucił monety bankierów, a stoły powywracał.**

Taki opis (*bicz ze sznurków; powypędzał; porozrzucił; powywracał*) jest bardzo dynamiczny i wyraźnie pokazuje zaangażowanie Jezusa i skandal, jaki musiał wywołać swoim czynem. Był on tak znamieny i szokujący, że nie wezwano straży świątynnej aby po prostu usunąć awanturnika ze Świątyni lecz w jego konsekwencji podjęto z Nim dialog. Obecność bankierów była podyktowana koniecznością wymiany monet „nieczystych” (z podobiznami bożków lub władców) na monety, którymi można było złożyć dar w świątyni.

**w. 16 Do tych zaś, którzy sprzedawali gołębie, rzekł: «Weźcie to stąd, a nie róbcie z domu mego Ojca targowiska!»**

Gołębie były ofiarą ubogich (Kpł 5,7), a prawdziwie ubogich trudno podejrzewać o jakąś szczególnie perwersję religijną, raczej naturalnie okazuje się im litość. Jednak w tym geście Jezus pokazuje, że także ubodzy potrzebują nawrócenia, odmiany swej mentalności. Nie wystarczy być biednym, aby się Bogu podobać;

Uzasadnienia swego czynu Jezus nie zaczerpnął z Pisma (jak to jest opisują synoptycy: Mt 21,13; Mk 11,17; Łk 19,46; por. Iz 56,7; Jer 7,11) ale odwołuje się do prawdy oczywistej dla każdego, kto nie wchodzi do tego miejsca uprzedzony, ale potrafi obserwować i wyciągać wnioski z tej obserwacji. Miejsce, które miało być święte i wyjątkowe stało się zwykłym

rynkiem handlowym. Warto w tym momencie przypomnieć sobie modlitwę Salomona w dniu poświęcenia Świątyni (1 Krl 8,23-61), bowiem w tej modlitwie wyrażał się prawdziwy sens tego wyjątkowego miejsca.

**w. 17 Uczniowie Jego przypomnieli sobie, że napisano: Gorliwość o dom Twój pochłonie Mnie.**

Poprzez zwrot: *uczniowie przypomnieli sobie* ewangelista pokazuje, jak wspólnota uczniów po zmartwychwstaniu swego Pana odkrywała w Jego czynach wypełnienie Pism i odnosi cytat zaczerpnięty z Ps 69,10 wprost do Jego osoby. Słowo *gorliwość* ma również znaczenie: zazdrość (w pozytywnym sensie), zapał, żarliwość. To sam Bóg jest zazdrosny o swój lud, który dopuszcza się nierządu, zdradza Go (por. Ez 16,35-42). Ta sama *zazdrosna miłość Pana Zastępów* chce doprowadzić do wyzwolenia ludu z niewoli, w którą popadł grzesząc (Iz 9,1-6).

**w. 18 W odpowiedzi zaś na to Żydzi rzekli do Niego: «Jakim znakiem wykażesz się wobec nas, skoro takie rzeczy czynisz?»**

Domaganie się znaku pojawia się wielokrotnie w Ewangeliach (J 6,30; Mk 8,11; Mt 12,38; 16,11; Łk 11,16.29) i ma swoje źródło w Prawie: *Lecz jeśli który prorok odważy się mówić w moim imieniu to, czego mu nie rozkazałem, albo wystąpi w imieniu bogów obcych - taki prorok musi ponieść śmierć». Jeśli pomyślisz w swym sercu: «A w jaki sposób poznam słowo, którego Pan nie mówił?» - gdy prorok przepowie coś w imieniu Pana, a słowo jego będzie bez skutku i nie spełni się, znaczy to, że tego Pan do niego nie mówił, lecz w swej pysze powiedział to sam prorok. Nie będziesz się go obawiał. (Pwt 18,20-22)* Wydaje się, że Jan chce w tym miejscu od razu wprowadzić czytelników w problem odczytywania i rozumienia znaków. W swej Ewangelii używa tego słowa 17 razy zawsze w odniesieniu do czynów Jezusa. Sposób przyjmowania znaków czynionych przez Jezusa decyduje o wierze człowieka, tak więc znaki w Ewangelii janowej są wprost pokazane jako Słowo Boga, które przyjmowane rodzi wiarę (por. Rz 10,17). Ale przywódcy ludu nawet w obliczu jawnych znaków nie chcą wierzyć w Jezusa (J 7,45-49), traktując Go jako zwodziciela (por. J 7,12) i interpretują Jego znaki w świetle zalecenia danego w Piśmie, odnoszącego się do fałszywych proroków: *Jeśli powstanie u ciebie prorok, lub wyjaśniacz snów, i zapowie znak lub cud, i spełni się znak albo cud, jak ci zapowiedział, a potem ci powie: «Chodźmy do bogów obcych - których nie znałeś - i służmy im», nie usłuchasz słów tego proroka, albo wyjaśniacza snów. Gdyż Pan, Bóg twój, doświadcza cię, chcąc poznać, czy miłujesz Pana, Boga swego, z całego swego serca i z całej duszy. (Pwt 13,2-4)*

**w. 19 Jezus dał im taką odpowiedź: «Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo».**

Dosłownie należy to przetłumaczyć: *Zburzcie ten przybytek i w trzy dni podniosę go*. Szczególnie ważny jest tu czasownik *podnieść* (*egeiro*) – bowiem ten sam czasownik będzie użyty w

w. 22 na określenie powstania z martwych. Prawdziwy przybytek Boga (Jezusa) zostanie zburzony przez żydów w święto Paschy za trzy lata od tej zapowiedzi i rzeczywiście po trzech dniach poniesiony na nowo.

**w. 20 Powiedzieli do Niego Żydzi: «Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty ją wzniesiesz w przeciągu trzech dni?»**

Budowę tej Świątyni (a w zasadzie jej odbudowę) rozpoczął Herod Wielki ok. 20 roku przed Chrystusem i trwała ona aż do ok. 64 roku. Była ona powodem dumy dla wszystkich Izraelitów. Ale jej wspaniałość, składane tam ofiary i nieustanny kult, stały się dla nich *słowem kłamliwym*, o którym mówił już Jeremiasz: *Poprawcie postępowanie i wasze uczynki, a pozwolę wam mieszkać na tym miejscu. Nie ufajcie słowom kłamliwym, głoszącym: "Świątynia Pańska, świątynia Pańska, świątynia Pańska!" Albowiem jeżeli naprawdę poprawicie wasze postępowanie i jeżeli będziecie się kierować wyłącznie sprawiedliwością jeden wobec drugiego, jeśli nie będziecie uciskać cudzoziemca, sieroty i wdowy i jeśli krwi niewinnej nie będziecie rozlewać na tym miejscu i jeżeli nie pójdziecie za obcymi bogami na waszą zgubę, wtedy pozwolę wam mieszkać na tym miejscu w ziemi, którą dałem przodkom waszym od dawna i na zawsze. Oto wy na próżno pokładacie ufność w zwodniczych słowach.* (Jer 7,3-8)

**w. 21 On zaś mówił o świątyni swego ciała.**

Niezrozumienie sensu wypowiedzi Jezusa stało się powodem, dla którego Jego słowa wykorzystano jako oskarżenia wnoszone przeciw Niemu (por. Mk 14,58); Nowa świątynia, ciało Jezusa, będzie wkrótce miejscem prawdziwego spotkania z Bogiem, miejscem jedyne go odpuszczenia grzechów, miejscem prawdziwego oczyszczenia i nowych narodzin.

**w. 22 Gdy więc zmartwychwstał, przypomnieli sobie uczniowie Jego, że to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus.**

Na określenie zmartwychwstania Jan używa dosłownie zwrotu: *gdy więc podniósł się z martwych*. Porównaj komentarz do w. 17 i 19.

**w. 23 Kiedy zaś przebywał w Jerozolimie w czasie Paschy, w dniu świątecznym, wielu uwierzyło w imię Jego, widząc znaki, które czynił.**

Jan wyraźnie zaznacza, że Jezus dokonywał znaków, ale nie były to znaki „na żądanie” ludzi lecz pochodzące w woli samego Jezusa objawiającego Ojca i w ten sposób prowadzącego do wiary. Werset ten także wyraźnie nawiązuje do zakończenia opisu znaku w Kanie Galilejskiej

(J 2,11). Tam znak był przeznaczony dla uczniów i oni dzięki niemu uwierzyli w Jezusa, teraz rozpoczął On dokonywanie znaków wobec wszystkich.

**w. 24-25 Jezus natomiast nie zwierzał się im, bo wszystkich znał i nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku. Sam bowiem wiedział, co w człowieku się kryje.**

Relacja wiary jest obustronna. *Wielu uwierzyło w imię Jego a On wszystkich znał.* Przepiękną ilustracją tej znajomości są sceny spotkania Jezusa z Szymonem i Nikodemem (por. J 1,42,47). To sam Bóg bada serce człowieka (1 Krl 8,39) i wie czym ono jest napełnione. Czasownik *znać* (ginosko) zawiera w sobie bardzo bogatą wymowę. Nie wyraża tylko znajomości na poziomie intelektualnym, ale określa wejście w bardzo głęboką, osobowa relację, wytworzenie więzi, zaakceptowanie, przyjęcie drugiej osoby. Jest to także podsumowanie znaku oczyszczenia Świątyni – Jezusa nie da się oszukać pozorami pobożności, nie da się Go zwieść piękną świątynią. Jeśli dokonuje On znaku oczyszczenia, wypędzenia handlujących w Świątyni, to dlatego, że odkrył prawdę serca tych, którzy to czynili.

## MEDITATIO

Na początku wczytajmy się w słowa Izajasza. One bowiem pokazują przewrotność człowieka w wykorzystywaniu świątyni: *Śłuchajcie słowa Pańskiego, wodzowie sodomscy, daj posłuch prawu naszego Boga, ludu Gomory! «Co mi po mnóstwie waszych ofiar? - mówi Pan. Syt jestem całopalenia kozłów i łoju tłustych cielców. Krew wołów i baranów, i kozłów mi obrzydła. Gdy przychodzicie, by stanąć przede Mną, kto tego żądał od was, żebyście wydeptywali me dziedzińce? Przestańcie składania czczych ofiar! Obrzydłe Mi jest wznoszenie dymu; święta nowiu, szabaty, zwoływanie świętych zebrań... Nie mogę ścierpieć świąt i uroczystości. Nienawidzę całą duszą waszych świąt nowiu i obchodów; stały Mi się ciężarem; sprzykrzyło Mi się je znosić! Gdy wyciągniecie ręce, odwrócę od was me oczy. Choćbyście nawet mnożyli modlitwy, Ja nie wysłucham. Ręce wasze pełne są krwi. Obmyjcie się, czyści bądźcie! Usuńcie zło uczynków waszych przed moich oczu! Przestańcie czynić zło! Zaprawiajcie się w dobrem! Troszczcie się o sprawiedliwość, wspomagajcie uciśnionego, oddajcie słusność sierocie, w obronie wdowy stawajcie! Chodźcie i spór ze Mną wiedźcie! - mówi Pan. Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją; choćby czerwone jak purpura, staną się jak wełna. Jeżeli będziecie ulegli i posłuszni, dóbr ziemskich będziecie zażywać. Ale jeśli się zatniecie w oporze, miecz was wytepi».* Albowiem usta Pańskie to wyrzekły. (Iz 1,10-20)

Cała historia „życia w cieniu świątyni” to nieustanne zmaganie się z powierzchownością kultu tam sprawowanego i brakiem przełożenia zasad wiary głoszonej w świątyni na codzienne życie. Świątynia staje się dla ludu swoistą „polisą ubezpieczeniową”, którą trzeba każdego roku, przy okazji wielkich świąt „opłacić” różnymi ofiarami, a później można czynić to, na co ma się ochotę, mając przy tym zapewnioną opiekę Nieba. Ale Bóg nieustannie walczy z takim pojmowaniem świątyni i takim przeżywaniem wiary. Najpierw czyni to poprzez proroków (jak

możliśmy to widzieć w powyższym tekście z Księgi Izajasza), następnie Jezus objawia prawdziwą świątynię Ojca, a jako wymowny znak dla chrześcijan, Świątynia Jerozolimska zostaje zburzona przez Rzymian i już nie zostanie odbudowana.

Lud handlujący w świątyni jest obrazem niewoli grzechu, którą Mesjasz przyszedł zniszczyć. Na straży tej niewoli stoi fałszywa pobożność, która zamieszkuje dziedzińce wszystkich świątyń. Nie tylko żydzi trwali w grzechu ukrytym pod płaszczem ofiar i codziennego kultu. Czytając upomnienie skierowane do wspólnoty w Koryncie (1 Kor 5-6) łatwo zauważamy, że problem fałszywej pobożności jest zawsze obecny w życiu każdej wspólnoty religijnej. Pycha, która broni grzechu (5,2), obłuda i fałszywość wiary (5,11), dochodzenie własnej sprawiedliwości i oskarżanie innych (6,4.7), wreszcie rozpusta, chciwość, oszczerstwa i pijaństwo (6,9n) są znakami zanieczyszczenia tej świątyni, którą Bóg chce wznosić w naszym życiu: *Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? Za wielką bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!* (6,19-20).

Jan opisując oczyszczenie Świątyni, poprzez zdanie: *wówczas sporządziwszy sobie bicz ze sznurka (...)*, pokazuje gorliwość Jezusa w wypełnianiu woli Ojca, ale w rzeczywistości razy bicia spadną na Jego ciało, to On sam da się ubiczować za nasze grzechy przemieniania świątyni w targowisko wątpliwych idei, fałszywej pobożności i zwykłego materialnego zysku. On sam w świątyni swojego ciała stanie się „przedmiotem gniewu”, na który spadnie kara przewidziana dla grzeszników.

## Contemplatio

Jezus przeprowadza nas od starotestamentalnego oczyszczenia z grzechów opartego na nieustannie powtarzanych obmyciach i ofiarach, poprzez obraz obmycia, które się dokona w Jego Krwi (Kana) do nowych narodzin do życia w Królestwie Bożym, które to narodziny są skutkiem chrztu, otrzymania nowej natury dziecka Bożego, które jest napełnione Duchem Świętym. W centrum tych obrazów jest umieszczony znak oczyszczenia świątyni. I podobnie jak w Kanie Jezus z wody uczynił wino, tak samo z targowiska, które czynimy ze świątyni, Jezus ma moc uczynić prawdziwą świątynię Boga.

Tak zbudowany opis kolejnych wydarzeń jest dla nas bardzo wymowny: żebyśmy mogli przejść od grzechów (z których wiele razy próbowaliśmy się oczyścić, ale do których nieustannie wracamy) do otrzymania darów Duch Świętego, do życia nowym życiem pełnym łaski i nasycenia naszych pragnień bycia szczęśliwymi, konieczne jest oczyszczenie naszej świątyni. Konieczne jest dotknięcie przez Jezusa naszych najważniejszych fundamentów życia, tego co według nas stanowi jego centralną oś. To dotknięcie przez Jezusa oznacza oczyszczenie, wyrzucenie tego wszystkiego, co jest handlem z Bogiem, tego wszystkiego, co nie pozwala pełnić Jego woli, tego wszystkiego, co powoduje, że także wiarę (relację z Bogiem) traktujemy jako źródło osobistego, ziemskiego zysku (materialnego bądź wyrażającego się prestiżem, uznaniem innych, pozycją społeczną lub samozadowoleniem).

## ORATIO ET ACTIO

Warto przyrzeć się swojej relacji z Ojcem w Niebie, swojej modlitwie i postawić sobie pytanie: Jaka jest moja świątynia? Jak wygląda miejsce mojego osobistego spotkania z Ojcem? Czy jest to miejsce czerpania wody żywej wprost ze źródła, miejsce szukania Ducha Świętego i pytania: Jaka jest Twoją wolą Panie, bo chcę ją wypełnić? Czy jest to kult w Duchu i Prawdzie (por. J 4,23)? A może moja świątynia to miejsce handlu, ciągłych propozycji składanych Bogu, ciągłych zapewnień, co możemy Mu dać z naszego życia, co możemy poświęcić, ale niech On pozwoli, aby to nasze plany się realizowały, nasze oczekiwania i pragnienia stawały się ciałem? A może już pora zacząć modlić się w ten sposób?: Panie, zburz moją świątynię, w której oddaję chwałę swoim idolom i sobie samemu. Zburz moją świątynię, którą tak często napełniam wonią swego egoizmu i szukania własnej wygody. Zburz moją świątynię, w której domagam się od innych, aby składali mi ofiary swego czasu, swej troski, swej pomocy i nieustannego zainteresowania mną.

Zburz świątynię, w której zajęty swoimi sprawami, swoim drobnym handlem ze światem, swoim przymuszaniem wszystkich, aby pełnili moją wolę, nie mam czasu i ochoty słuchać innych, ba, chcę, żeby to inni mnie nieustannie słuchali. Zburz świątynię, w której pragnę Ciebie samego skłonić do tego, byś mnie słuchał i realizował moje plany.

Wiem, że bardzo się przywiązałem do swojej świątyni, jestem świadom, że wznosiłem ją wiele lat, ale Panie, zburz ją, abym w końcu zobaczył Ciebie i doświadczył nowego życia. Wiesz, że bardzo się boję zburzenia świątyni, która sam dla siebie wzniosłem, boję się wszelkich zmian. Ale przecież Ty chcesz mi dać nową świątynię, świątynię prawdziwą, gdzie Ty mieszkasz, świątynię Swego Ciała – Kościół, wspólnotę siostr i braci, których łączy Twoja miłość. Świątynię Twej nieustannej obecności w moim życiu.

Opracował ks. Maciej Warowny, Tulon, Francja. Źródło tekstu: [sfd.kuria.lublin.pl](http://sfd.kuria.lublin.pl).